

TOMASZ PIETRAS

## **ANTENACI RAFAŁA BRATOSZEWSKIEGO HERBU SULIMA**

### **OJCIEC – ZAŁOŻYCIEL**

Jeszcze w 1784 r. ksiądz kanonik łęczycki – Paweł Antoni Żaboklicki, przejeżdżając starym, zaniedbanym traktem sieradzkim przez obszar dzisiejszego miasta Aleksandrowa, tak opisywał te strony: „droga sucha, ale korzenna, środek gęstej kniei bardzo błotnisty (...) [dalej trakt] miejscami piaszczysty, gdzie niegdzie góry mający, rzadki, sosnowy, pełen korzeni”. Jak widać z powyższego opisu, były to wtedy tereny dziewicze. Na południe od, nieco zabagnionych, choć urodzajnych i eksploatowanych rolniczo, okolic doliny Bzury, rozciągały się niemal bezludne pustki, nieurodzajne, piaszczyste wzniesienia porośnięte rzadkim lasem sosnowym, stanowiącym skraj pradawnej Puszczy Łódzkiej. Tylko w opustoszałej wsi Wierzbna (dziś Wierzbno w granicach miasta) ksiądz kanonik zauważył kilka bud popielarskich.

Niespełna cztery dekady później, w 1820 r., urzędowy wizytator – Prezes Komisji Województwa Mazowieckiego – Rajmund Rembieliński mógł napisać o przyszłym mieście Aleksandrów: „(...) osada rzeczona, na gruncie wsi rozległej Brużycy, jest zupełnie foremną. Obszerny rynek i kilka ulic szerokich i prostych nadaje jej kształt jednego z lepszych w Polsce miasteczek”. Parę lat później w ponad 300 charakterystycznych, szerokich, parterowych, drewnianych domach mieszkało już około 3 000 mieszkańców. Na furkoczających głośno przydomowych, mechanicznych warsztatach tkackich wyrabiano pokaźne ilości – do 20 000 postawów sukna wełnianego rocznie, głównie na potrzeby wojska polskiego. Ówczesni mieszkańcy osady to w zdecydowanej większości przybyli z Niemiec majstrowie i czeladnicy tkaccy, ale także polscy i żydowscy rzemieślnicy, kramarze, kupcy i nakładcy. Ten niespodziewany i bardzo szybki awans nasze okolice zawdzięczają przede wszystkim jednemu człowiekowi – polskiemu szlachcicowi Rafałowi Bratoszewskiemu, który dla zwiększenia dochodowości swych włości, a pewnie także z myślą o podniesieniu poziomu rozwoju gospodarczego kraju, postanowił w nieurodzajnej części gruntów swej wsi Brużycy Wielka założyć nowoczesną osadę tkacką, sprowadzić wykwalifikowanych tkaczy i uzyskać dla nowego ośrodka prawa miejskie. Co więcej – udało mu się z powodzeniem w ciągu kilku lat plan ten zrealizować. Gdyby nie przedwczesna śmierć dziedzica 6 grudnia 1824 roku i przejście Aleksandrowa w inne ręce, kto wie, czy nie stałby się on zamiast Łodzi głównym centrum powstającego właśnie okręgu przemysłu włókienniczego. Przez wiele lat

postać tego pierwszego i najważniejszego z „ojców-założycieli” naszego miasteczka pozostawała zapomniana. Dziś mamy już ulicę oraz spore osiedle mieszkaniowe jego imienia, a dzieci w miejscowych szkołach uczą się o jego zasługach. Pora więc przyjrzeć się nieco bliżej postaci Rafała Bratoszewskiego, jego herbowi, rodzinie i dalszym przodkom.

### **HERB SULIMA**

Autor XVIII-wiecznego herbarza pt. „Korona Polska” – Kasper Niesiecki odnotował w swym dziele dwie rodziny szlacheckie określane nazwiskiem Bratoszewscy. Jedna z nich pieczętowała się herbem Prawdzic, zaś druga – herbem Sulima. Późniejsi heraldycy powątpiewają w istnienie rodziny Bratoszewskich herbu Prawdzic, uznając to za błąd Niesieckiego lub dowód na bezzasadne użycie nie swojego herbu przez któregoś z Sulimczyków z Bratoszewic w XVII wieku. Adam Boniecki w wydanej w 1900 r. tomie „Herbarza polskiego” wymienił założyciela Aleksandrowa w opisie rodziny Bratoszewskich herbu Sulima. Tego herbu musiał więc z pewnością używać Rafał Bratoszewski.

Według opisu Niesieckiego, herb Sulima prezentował się następująco: „Herbu tego tarcza wszerz na dwie części podzielona, na wierzchniej dzielnicy pół Orła czarnego, w żółtem polu, z skrzydłami rozciągniętymi, z pyskiem w lewą stronę tarczy obróconym, w spodniej zaś trzy kamienie w czerwonym polu, na hełmie z korony pół Orła czarnego, takiego jak na tarczy”. Nieco bardziej skomplikowany jest współczesny opis średniowiecznego herbu Sulima, autorstwa Józefa Szymańskiego, zbudowany zgodnie z wszelkimi regułami tzw. języka blazonowania (czyli heraldycznego opisu herbu): „Sulima (...) - w polu czerwonym pod głowicą srebrną, w której orłek wyskakujący czarny, trzy kamienie złote w rozstrój. Hełm z labrami z pokryciem z prawej srebrnym a z lewej czerwonym, a podbiciem zapewne czarnym. Klejnot: orłek wyskakujący czarny”. Na godło herbu Sulima składały się więc dwa charakterystyczne elementy – górna połowa czarnego orła oraz figury heraldyczne zwane kamieniami (prezentowane graficznie jako połączenie kwadratu lub prostokąta z greckim krzyżem równoramiennym).

Pierwsze zachowane w źródłach przedstawienia herbu Sulima znalazły się na odciskach trzech woskowych pieczęci przywieszonych do dokumentów z 1352 roku oraz z około 1360 roku. Ich właścicielami byli duchowny krakowski - kustosz kolegiaty św. Michała na zamku – Franciszek oraz świecki dostojnik – podsędek krakowski Andrzej z Wawrowic. Dopiero u schyłku XIV wieku – w 1397 roku nazwa rodu i herbu Sulima trafiła do źródeł pisanych – średniowiecznych ksiąg sądowych. Odtąd wielokrotnie przewijała się w rozmaitych zapiskach heraldycznych, czasem wraz z lakonicznym opisem herbu po łacinie

lub po polsku, np. „pol horla a trzi kamene” (1423 rok), „orzel ze trzema kamienioma” (1568 rok) lub „trzy kamienie y pul orla v czarnym polu” (1580 rok).

W 1 połowie XV wieku herb Sulima stał się znany, także daleko poza granicami Polski. Podczas unii w Horodle w 1413 roku Sulimczyk - Stanisław Gamrat z Klimontowa przyjął do swego herbu litewską rodzinę niejakiego Rodywiła czyli Radziwiła. Nie chodzi tu jednak o protoplastę słynnej później litewskiej rodziny magnackiej herbu Trąby. Mniej więcej w tym samym czasie godnie prezentował swój herb najszlachetniejszy Sulimczyk – Zawisza Czarny, piszący się z sandomierskiego Garbowa. Odnosił on głośne zwycięstwa w kolejnych szrankach turniejowych z najdzielniejszymi rycerzami całej Europy, od Węgier po daleką Aragonię. Zawisza, walcząc z Turkami i pełniąc różne misje u boku cesarza Zygmunta Luksemburskiego, być może w nawiązaniu do godła królów Niemiec, nadał połowie orła w swym herbie barwę czarną. Czy był to jego pomysł, nie mamy pewności, z jego postacią wiąże się jednak na pewno pierwsze barwne ujęcie herbu Sulima w tej właśnie kolorystyce. Trafiło ono około 1415 roku do ilustrowanego herbami pergaminowego rękopisu Księgi brackiej św. Krzysztofa na Arlbergu w Tyrolu jako zadośćuczynienie za datek na rzecz tego bractwa, roztaczającego opiekę nad podróżnikami przekraczającymi Alpy. Nasz rycerz uczestniczył wtedy jako dyplomata króla polskiego Władysława Jagiełły w obradach soboru w Konstancji. Tarcza herbowa Zawiszy ozdobiona jest tu dodatkowo rycerskim hełmem z tzw. labrami (ozdobną chustą) oraz klejnotem w postaci połowy czarnego orła. Klejnot to prezentacja heraldyczna autentycznej ozdoby hełmu turniejowego, wykonywanej najczęściej z piór, drewna czy skóry. Hełm taki prezentowano kilkakrotnie podczas turniejów rycerskich, np. na krążgankach zamkowych, jako, zrozumiałą dla niepiśmiennych często rycerzy i zebranej gawiedzi, zapowiedź udziału konkretnego rycerza w walkach. Gdyby któryś z rycerzy był niegodny stawania w turnieju, np. splamił swój honor zdradą albo tchórzliwą ucieczką z pola bitwy, herold podczas prezentacji klejnotów powinien strącić jego hełm z krążganka, dyskwalifikując niegodnego rycerza. Na pewno nigdy nie zdarzyło się to Zawiszy, który przeszedł do historii jako wzór wszelakich cnót rycerskich, dzielnie stawał w bitwie pod Grunwaldem, a następnie bohatersko zginął, nie chcąc salwować się ucieczką z pola walki, podczas bitwy z Turkami pod Golubcem w 1428 roku.

W ciągu XV stulecia wygląd herbu Sulima uwieczniły ponadto aż trzy zachodnioeuropejskie role herbowe – wykonywane przez kompetentnych heroldów ilustrowane wykazy godeł rycerzy całej Europy. Najbardziej znany z nich to burgundzki herbarz Złotego Runa autorstwa Jana de Saint Remy z około 1435 roku. Herb ten spotykamy ponadto na kilkunastu zachowanych woskowych odciskach pieczęci rozmaitych dostojników

świeckich i biskupów z rodu Sulimów, na kilku gotyckich płytach nagrobnych, m.in. w Gnieźnie i Kole, jako detal architektoniczny kilku kościołów i zamku w Oporowie koło Kutna, symbol fundatorów rozmaitych precjozów kościelnych – drogiego kielicha, księgi, relikwiarza, a nawet dzwonu... Opis herbu Bratoszewskich znalazł się w pierwszym polskim herbarzu – Klejnotach przypisywanych Janowi Długoszowi z lat 60-tych XV stulecia. Do końca średniowiecza herb Sulima stopniowo wykształcił formę zbliżoną do współczesnych herbów zachodniego rycerstwa – podział tarczy, barwy heraldyczne, hełm z labrami oraz klejnot. W tej postaci używały go różne polskie rodziny szlacheckie w ciągu następnego stulecia.

### **RODZINA RAFAŁA BRATOSZEWSKIEGO**

Ród Sulimów nie należał do szczególnie licznie rozrodzonych. Znane jest najwyżej około 60 rodzin tego herbu odnotowanych w źródłach do końca XVI w. Posiadłości Sulimów skupiały się głównie w Małopolsce, a w szczególności w województwie sandomierskim, oraz w województwach kaliskim, łęczyckim i na Mazowszu. Z szeregów tego rodu wyszło w ciągu XIV-XVI w. dwóch, albo nawet trzech arcybiskupów gnieźnieńskich (Władysław z Oporowa, Piotr Gamrat oraz być może koronator Władysława Łokietka – Janisław), kilku biskupów różnych polskich katedr, wielu wybitnych królewskich dyplomatów i urzędników kancelaryjnych. Rodzina Oporowskich w końcu średniowiecza niemal zmonopolizowała w swym ręku najwyższe dostojeństwa w hierarchii ziemskiej województwa łęczyckiego oraz Kujaw. Nie brakło także dostojników tego herbu w Małopolsce, na Rusi, czy w gnieźnieńsko-kaliskiej części Wielkopolski.

Kiedy w XVI wieku w źródłach historycznych po raz pierwszy pojawiło się nazwisko Bratoszewskich, Sulimowie mieli już za sobą czasy swej największej świetności. Wymarcie kilku linii (np. potomków Zawiszy Czarnego), upadek pozycji politycznej i rozdrobnienie majątku innych rodzin (np. Oporowskich), zepchnął ich do grona średniozamożnej i drobnej szlachty, o lokalnym jedynie znaczeniu. Ten stan rzeczy bardzo utrudnia rekonstrukcję ciągu przodków Rafała Bratoszewskiego. Być może przyszłe szczegółowe badania genealogiczne pozwolą zweryfikować i uzupełnić ustalenia autorów dawnych herbarzy, na których dziś musimy się niemal wyłącznie opierać. Nazwisko Bratoszewski urobiono od nazwy wsi rodowej Bratoszewice. Znajdowała się ona w dawnym powiecie brzezińskim województwa łęczyckiego, między Głownem i Strykowem. W XVIII wieku pozostawała ona nadal w ręku Sulimczyków z Bratoszewic, ale innej linii.

Według Adama Bonieckiego, Rafał Bratoszewski był synem Andrzeja, po którym odziedziczył wieś Dobrzelin w ziemi łęczyckiej. Datę urodzenia Rafała Bratoszewskiego da

się ustalić tylko w zaokrągleniu na podstawie informacji o karierze urzędniczej jego ojca na lata 60-70 XVIII wieku. O założycielu Aleksandrowa wiemy ponadto, że sprawował funkcję sędziego pokoju powiatu orłowskiego. Urząd ten funkcjonował w okresie Księstwa Warszawskiego i później. Nie wymagał w zasadzie wykształcenia prawniczego. Sędziowie pokoju byli wybierani przez szlacheckie sejmiki powiatowe i mianowani dożywotnio przez króla. Rozstrzygali oni prywatne spory majątkowe na swym terenie. Zostawali nimi głównie cieszący się powszechnym szacunkiem w środowisku lokalnym, raczej zamożni ziemianie, posiadający majątność w danym powiecie. Dobrze charakteryzuje to pozycję społeczną Rafała Bratoszewskiego. Podstawą jego majątku były więc początkowo dobra położone w północnej części ówczesnego województwa łęczyckiego – zapewne dziedziczna wieś Dobrzelin koło Żychlina. Dobra bruzyckie, na terenie których założył później osadę tkacką, nabył dopiero około 1798 roku. Ich wcześniejszym właścicielem i pierwszym protektorem napływających tu kolonistów niemieckich był bowiem Walenty Chobrzyński, podstoli inowłodzki, szlachcic bardziej utytułowany i zamożniejszy od Bratoszewskich.

Rafał Bratoszewski miał brata Emeryka i dwie siostry – Brygittę Morzkowską oraz Teresę Orsettową. Emeryk, brat Rafała, pełnił funkcję jednego z 18 szambelanów na dworze ostatniego króla Polski – Stanisława Augusta Poniatowskiego. Szambelan to tytuł honorowy, nadawany jako wyróżnienie. Pełnili oni dyżury przy królu, wprowadzając gości na jego pokoje i spełniając rolę królewskich adiutantów. Oznaką tej godności był pozłacany klucz wręczany przez króla przy nominacji. Nie wiemy, czy brat Rafała zawdzięczał ten urząd swoim osobistym zasługom, czy raczej ojcu. Dowodzi to w każdym razie jego szerszych aspiracji politycznych, podczas gdy Rafał wybrał działalność lokalną i gospodarowanie majątkiem. W 1795 r. Emeryk Bratoszewski pojął za żonę Teklę z Karnkowskich. Ich syn Florentyn, dziedzic dóbr Stępów w województwie mazowieckim, w 1838 roku dowiódł, na podstawie przedstawionych dokumentów, swego pochodzenia szlacheckiego w trakcie zarządzonej przez władze carskie weryfikacji tytułów szlacheckich w Królestwie Polskim. Jego imię odnotowuje wydany przy tej okazji w 1851 roku Spis szlachty Królestwa Polskiego.

Nieco więcej da się powiedzieć o ojcu założyciela Aleksandrowa – Andrzeju Bratoszewskim. Podstawą jego majątności była wieś Dobrzelin w północnej części województwa łęczyckiego. Musiał jednak z pewnością dysponować ponadto dobrami na pobliskim Mazowszu, ponieważ sprawował urzędy ziemskie w tych ziemiach. Może była to wspomniana wieś Stępów. Zaczynał karierę od skromnego urzędu pisarza sądu grodzkiego gostyńskiego (Gostynin na Mazowszu). Był to ostatni z urzędów w hierarchii grodzkiej. Do

jego obowiązków należało przede wszystkim dokonywanie wpisów do ksiąg grodzkich. Można więc przypuszczać, że nie był Andrzej szlachcicem szczególnie dobrze urodzonym, ale za to posiadał niezłe wykształcenie, przynajmniej w zakresie łaciny i podstaw prawa. Znamy ze źródeł jeszcze jeden urząd Andrzeja z tego czasu – podstarościę gostyńskiego. Podstarości zastępował starostę w sprawowaniu sądów i zarządzaniu zamkiem w mazowieckim Gostyninie, otrzymując pewne dochody z miejscowych królewskich ziem. W 1764 r. został on wybrany przez szlachtę mazowiecką posłem na sejm. Dowodzi to sporego zaufania, jakim cieszył się w swym środowisku lokalnym ten średniozamożny szlachcic oraz jego skromnego udziału w rozpoczynającym się właśnie dziele reformy Rzeczypospolitej. Następnymi szczeblami kariery urzędniczej ojca Rafała Bratoszewskiego były urzędy cześnika gąbińskiego (Gąbin na Mazowszu) w 1765 roku, podstolego w tej samej ziemi w 1777 roku, podstolego gostyńskiego w 1778 roku, podczaszego gąbińskiego, wreszcie sędziego ziemskiego gostyńskiego w 1780 roku. W XVIII stuleciu z urzędami cześnika, podstolego czy podczaszego nie wiązały się już żadne obowiązki, stanowiły one tylko godności czysto honorowe. Inaczej rzecz się miała z urzędem sędziego ziemskiego. Przewodniczył on stanowemu sądowi szlacheckiemu funkcjonującemu w danej ziemi czy powiecie. Musiał być posesjonatem, czyli szlachcicem osiadłym na swym terenie. Mianował go król spośród czterech kandydatów przedstawionych przez sejmik ziemski. Sędzia ziemski to urząd czwarty na piętnaście w hierarchii urzędów ziemskich w Koronie. Aby uzyskać ten urząd, trzeba było cieszyć się dobrą opinią i szacunkiem u lokalnej szlachty. Można więc uznać tę nominację za godne ukoronowanie lokalnej kariery urzędniczej Andrzeja. Nie był to jednak jeszcze ostatni jego urząd. W 1777 roku został Andrzej ponownie wybrany przez szlachtę ziemi rawskiej, tym razem deputatem, czyli sędzią Trybunału Koronnego, najwyższego stanowego sądu szlacheckiego. Sześć lat później był już chorążym gostyńskim. Obok innych funkcji honorowych, do jego uprawnień należało występowanie z chorągwiami ziemi podczas pogrzebów królewskich i wojen, w szeregach pospolitego ruszenia.

#### **DALSZ PRZODKOWIE ZAŁOŻYCIELA ALEKSANDROWA**

Ojcem Andrzeja, a dziadem Rafała Bratoszewskiego był zapewne Kazimierz, podstarości i sędzia grodzki gostyński, łowczy gostyński od 1740 roku, a następnie stolnik w tej samej ziemi od 1749 roku i chorąży od 1754 roku. Oprócz syna Andrzeja pozostawił jeszcze trzy córki – Eufrozyne, Mariannę i Justynę. Kazimierz podstarości gostyński miał trzech braci rodzonych – Szymona, Andrzeja – podstarościę gostyńskiego oraz Ludwika Karola – księdza kanonika łęczyckiego w latach 1771-1775 i prałata wrocławskiego

Pradziadem założyciela Aleksandrowa był Ludwik Bratoszewski żyjący na przełomie XVII i XVIII wieku. Jego kolejni przodkowie to: Mikołaj, jeszcze jeden Ludwik, Adam, ożeniony z Dorotą Orłowską, Andrzej Bratoszewski, skarbnik łęczycki, mąż Zofii Stępowskiej, wreszcie Jan Bratoszewski, sprawujący ten sam urząd ziemski (ostatni w tradycyjnej hierarchii) w 1534 roku, żonaty ze swą daleką krewną – wojewodzianką łęczycką Anną z Oporowskich. Autorzy herbarzy wymieniają ponadto całą plejadę bliższych i dalszych przodków oraz krewnych i powinowatych Rafała Bratoszewskiego. Zainteresowanych odsyłam do stosownej literatury. O niewielu z nich da się powiedzieć coś więcej, co nie wynika tylko z niedoskonałości i błędów dawnych herbarzy. Główna przyczyna tego stanu rzeczy to niezbyt wysoka pozycja majątkowa i znaczne rozdrobnienie dziedzicznych włości Bratoszewskich. Bezpośrednim przodkiem założyciela Aleksandrowa udało się z czasem dołączyć do grona urzędników średniego szczebla na Mazowszu. Inne gałęzie rozrodzonej rodziny pozostały w województwie łęczyckim, w okolicach Bratoszewic i Oporowa, ubożając coraz bardziej.

Tylko jedna gałąź Sulimczyków miała jeszcze w przyszłości doświadczyć sławy, zaszczytów, a nawet uzyskać tytuły arystokratyczne. I tym razem, tak jak przed wiekami w przypadku Zawiszy Czarnego, o awansie rodziny zdecydowały zasługi wojskowe jednego z jej przedstawicieli. Był nim Józef Sułkowski – oficer i adiutant Napoleona I Bonaparte. Książęta Sułkowscy pochodzili podobno od żyjącego w połowie XVI stulecia Pawła, dziedzica Sułkowa Borowego na Mazowszu.

W XVIII wieku już pewnie nikt z członków rodziny Bratoszewskich nie pamiętał, że pochodzą od wybitnej średniowiecznej rodziny możnowładczej Oporowskich, budowniczych gotyckiego zamku w Oporowie pod Kutnem, bliskich współpracowników pierwszych królów Polski z dynastii Jagiellonów – Władysława Jagiełły i Kazimierza Jagiellończyka. Z szeregów tej rodziny wyszło wielu wojewodów i kasztelanów, kilku biskupów, w tym prymas Polski, kilku szefów królewskiej kancelarii, wielu aktywnych dyplomatów biorących czynny udział w najważniejszych wydarzeniach politycznych swojej epoki, a zwłaszcza w wojnach i rozgrywkach dyplomatycznych z Krzyżakami. O średniowiecznych antenatach Rafała Bratoszewskiego oraz pochodzeniu całego rodu Sulimów chciałbym opowiedzieć w drugiej części tego artykułu.

Rafał Bratoszewski odziedziczył, po ojcu Andrzeju, wieś Dobrzelin (pod Żychlinem), położoną w północnej części ówczesnego województwa łęczyckiego, na pograniczu Mazowsza. Tam bowiem, dosyć daleko od nabytych przez Rafała dopiero około 1798 roku dóbr bruzyckich, znajdowała się wtedy główna siedziba tej szlacheckiej rodziny. W końcu

XVIII stulecia rodzinę Bratoszewskich herbu Sulima da się zaliczyć co najwyżej do średniozamożnej szlachty. Jej przedstawiciele od dawna nie zasiadali już w senacie Rzeczypospolitej, nie widzimy wśród nich żadnych wojewodów, kasztelanów, hetmanów, podskarbach czy kanclerzy. Nie pisali o nich kronikarze... Jedynie brat założyciela Aleksandrowa – Emeryk Bratoszewski piastował honorową godność królewskiego szambelana na dworze ostatniego króla Polski – Stanisława Augusta Poniatowskiego. Bratoszewscy cieszyli się jednak pewnym lokalnym mirem wśród szlacheckiej współbraci - swych bliższych i dalszych sąsiadów. Świadczy o tym kilkakrotne wybieranie ich na ważne urzędy „zaufania publicznego”. Sam Rafał Bratoszewski był przez jakiś czas sędzią pokoju powiatu orłowskiego, zaś jego ojciec – Andrzej – z wyboru sejmiku szlacheckiego posłował na sejm w 1764 r., w 1777 r. został wybrany deputatem Trybunału Koronnego, w 1780 r. zaś uzyskał urząd sędziego ziemskiego gostyńskiego, a parę lat później – chorążego tej ziemi. Do tego trzeba by dodać jeszcze kilka pomniejszych czysto honorowych urzędów ziemskich, które piastował po drodze. Była to więc rodzina o pewnym, ale lokalnym jedynie znaczeniu na zachodnim Mazowszu. Dzięki autorom staropolskich i XIX-wiecznych herbarzy, da się odtworzyć wywód przodków założyciela Aleksandrowa do aż początków XVI wieku. Nie było wśród nich w tym okresie postaci szczególnie wybitnych, znanych i zasłużonych. Wcześniejszy ośrodek dóbr tej rodziny znajdował się w jeszcze innej części ziemi łęczyckiej – w Bratoszewicach (koło Głowna), dawnym powiecie brzezińskim. Od tego właśnie gniazda rodowego urobiono nazwisko Bratoszewscy. Do dziś w tamtejszym kościele parafialnym możemy spotkać XVI-wieczne malowidła z herbami fundatorów, wśród których znajdziemy i omawiany herb Sulima.

W drugiej części artykułu o rodzinie Bratoszewskich chciałbym przedstawić hipotezy historyków na temat początków rodu Sulimów, a więc pochodzenia średniowiecznych antenatów założyciela Aleksandrowa oraz zaprezentować krótkie biografie kilku najwybitniejszych z nich.



## CZY SULIMOWIE PRZYBYLI Z NIEMIEC ?

Naszemu największemu średniowiecznemu dziejopisowi – Janowi Długoszowi, piszącemu w 2 połowie XV wieku, przypisuje się także autorstwo pierwszego polskiego herbarza – Klejnotów, gdzie zestawiono m.in. opisy wielu godeł rodowych współczesnej polskiej szlachty. Znajdziemy tu także opis herbu Sulima. Obok opisu herbu, autor Klejnotów przedstawił również swoją hipotezę na temat pochodzenia Sulimów i krótką charakterystykę członków tego rodu. Napisał mianowicie, że rycerze ci z Niemiec ród swój wiodą, a są to mężowie odważni i żadni zaszczytów. Za przykład podał, rzecz jasna, słynnego rycerza Zawiszę Czarnego. Autorzy późniejszych herbarzy nie uzupełnili niestety opisu herbu Sulima legendą heraldyczną objaśniającą pochodzenie herbu i rodu, powtarzając jedynie opinie Długosza. Skądinąd wiemy, że w legendach takich kryje się nierzadko ziarno prawdy. Tradycja rodzinna przechowuje, mocno oczywiście ubarwione, na poły baśniowe wspomnienia o protoplastach rodu i nadaniu herbu. Sulimowie legendy takiej się nie doczekali, bo w XVI-XVII wieku, kiedy je na zamówienie tworzyli ówcześni heraldycy, ród ten mocno podupadł i zabrakło możliwych protektorów. Można zastanawiać się, czy Jan Długosz, pisząc o pochodzeniu Sulimów z Niemiec, opierał się na autentycznej tradycji rodowej Sulimów ? Moim zdaniem, raczej nie. Mógł dojść do takiego wniosku wyłącznie na podstawie analizy wyglądu samego herbu Sulima. Czarny połtorzeł kojarzy się do dziś z godłem królów Niemiec. Symbolika ta przeniknęła także do niemieckiej heraldyki książęcej i rycerskiej, zresztą motyw orła – królewskiego ptaka, symbolizującego majestat, potęgę, odwagę, wiarę itp. należał do najpopularniejszych w całej średniowiecznej heraldyce europejskiej.

Tym samym tropem co Długosz poszedł dwa wieki później Kasper Niesiecki, pisząc w swym herbarzu pt. „Korona Polska” : „Sulima (...) herb do Polski z Niemiec przyniesiony”. Wskazał ona nawet na hrabiowską rodzinę pruską zwaną Słomff, używającą nieco podobnego do Sulimy herbu, jako ich krewnych. Przy obecnym stanie badań genealogicznych nie da się dostrzec wśród wczesnośredniowiecznych protoplastów Sulimów napływowego rycerstwa niemieckiego, zaś genealogiczne kryterium imionowe wskazuje raczej na słowiańskie korzenie tego rodu. Parę słów wypada w tym miejscu poświęcić temu kryterium badawczemu, które ze względu na szczupłość źródeł pisanych do polskiej genealogii rycerskiej w XII-XIII w., mimo wszystkich jego słabości i ostrej krytyki, jest ciągle nagminnie stosowane przez historyków. Podstawą identyfikacji rodowej i rodzinnej wielu rycerzy jest dawny zwyczaj powtarzania charakterystycznych rodowych imion, zwłaszcza co drugie pokolenie (po dziadkach). Słowiańskie imiona rodowe były często stosowane w kręgu

polskiego rycerstwa przed rozpowszechnieniem się imion chrześcijańskich, co miało miejsce w późniejszym średniowieczu. Na tej podstawie da się z dużą dozą prawdopodobieństwa uznać prawie każdego Sieciecha za rycerza herbu Topór, Strasza za Odrowąża a Warsza czy Grota za Rawitę itp. Zastosowanie kryterium imionowego pozwala odrzucić wersję Długosza o pochodzeniu interesującego nas rodu Sulimów z Niemiec. Bo jakże niemiecka rodzina mogłaby nazywać swych synów Strzeszkami, Budzisławami czy Wierchosławami, a takie właśnie imiona występują często w tym rodzie w średniowieczu. Który Niemiec by to poprawnie wymówił ? Trzeba więc uznać, że podobieństwa w heraldyce Sulimy i herbów niemieckich to jedynie dowód na kontakty kulturalne poszczególnych członków tego rodu z Niemcami i tamtejszą kulturą rycerską. Może to właśnie w XV w. Zawisza Czarny, służąc przez lata cesarzowi Zygmuntowi Luksemburskiemu, upodobił swe godło rodowe do znaku królów Niemiec (czarna barwa orła), a w ślad za tym sławnym rycerzem poszli inni jego krajowi współrodowcy.

#### **POTOMKOWIE BISKUPA POZNAŃSKIEGO ?**

Autorem tej hipotezy jest znany przedwojenny historyk Władysław Semkowicz, który w rozprawie pt. O początkach rodu Sulima, opublikowanej w 1910 r., za protoplastę wszystkich Sulimów, zarówno wielkopolskich, jak i małopolskich, uznał niejakiego Cherubina, kanclerza księcia Mieszka III Starego w 1166/1167 r., który następnie został biskupem poznańskim i w tej roli wystąpił podczas zjazdu łęczyckiego w 1180 r. Autor oparł swą błyskotliwą hipotezę na dosyć wątej podstawie. Zauważył podobieństwo imienia tego dostojnika do nazw wsi Charbowo i Charbinowice, związanych z późniejszymi rodzinami herbu Sulima. Charbowo znajdowało się w Wielkopolsce, w powiecie gnieźnieńskim województwa kaliskiego. W XV w. była to posiadłość rodowa znanej rodziny Sulimów z Łągiewnik Kościelnych i Ulanowa. Wieś Charbinowice z kolei, określana początkowo jako Cherubinowice, znajdowała się w ówczesnej kasztelani wiślickiej, ziemi sandomierskiej. Już w końcu XIII wieku wieś ta znajdowała się w ręku miecznika sandomierskiego – komesa Klemensa, syna Wawrzyńca, protoplasty znanej w XV w. małopolskiej rodziny Sulimów Charbinowskich. Wśród rycerzy występujących w źródłach z początków XIII w. wspomniany historyk odnalazł Jana syna Cherubina oraz jego hipotetycznych stryjecznych braci - Ramuła i Eustachego, synów Serafina. Ojcem Jana miał być właśnie, wspomniany wcześniej, Cherubin, kanclerz Mieszka Starego, potem biskup poznański. Czy można zgodzić się z tym dziwnym pomysłem ? Może nie w pełni wytrzymuje on krytykę dzisiejszej nauki, ale możliwe, że zawiera jednak w sobie ziarno prawdy. Wskazywanie dostojnika kościelnego jako protoplasty rodu, które dziś może szczególnie szokować, mieściło się jednak w pełni w

obyczajowości polskiej XII w. Znamy ze źródeł ówczesnych przykłady karier synów biskupów, zwłaszcza tych pochodzących z wielkich rodów możnowładczych. Celibat księży, a nawet biskupów dopiero powoli stawał się wtedy obowiązującą praktyką. Możliwe też, że rzadkie imię Cherubin nosili dalsi przodkowie, zanotowanego przez źródła biskupa, a założycielem rodu był nie on, lecz np. jego dziadek czy stryjowie. Można podjąć próbę wskazania pierwotnego gniazda rodowego, czyli siedziby wszystkich średniowiecznych Sulimów w Wielkopolsce. Według Semkowicza gniazdem tym była wieś Sulin pod Kłeckiem w powiecie gnieźnieńskim, położona w pobliżu innych włości omawianego rodu – Charbowa i Ulanowa.

#### **PIERWSI HISTORYCZNI SULIMOWIE W WIELKOPOLSCE, MAŁOPOLSCE I NA ŚLĄSKU.**

W dokumencie fundacyjnym klasztoru cystersów w wielkopolskim Łeknie z 1153 r., wśród świadków tej pobożnej fundacji spotykamy m.in. komesa Strzesza. Jest to pierwsze zanotowane przez polskie źródła wystąpienie rycerza o tym imieniu, który pojawia się wśród Wielkopolan w otoczeniu księcia Mieszka Starego. Za jego przynależnością do rodu Sulimów świadczy, ze względu na lakoniczność tej wzmianki, jedynie kryterium imionowe – fakt częstego występowania tego rzadkiego słowiańskiego imienia u późniejszych przedstawicieli omawianego rodu. Ów komes Strzesz mógłby należeć do pokolenia starszego od biskupa Cherubina, pojawiającego się jako kanclerz książęcy kilkanaście lat później. Tytuł komesa świadczy o dosyć wysokiej pozycji Strzesza i jego rodziny wśród ówczesnych wielkopolskich elit władzy, mimo braku potwierzonego źródłowo urzędu. Ów dostojnik być może był ojcem lub stryjem biskupa Cherubina i protoplastą wszystkich, a przynajmniej wielkopolskich rodzin herbu Sulima.

Sulimów spotykamy także bardzo wcześnie w Małopolsce. Kryterium imionowe jako pierwszego przedstawiciela tego rodu w stołecznej dzielnicy wskazuje Strzesza, czy Strzeszka – dostojnika występującego w otoczeniu księcia Leszka Białego. Był on stolnikiem krakowskim w latach 1206-1217, cześnikiem krakowskim w latach 1223-1227, wreszcie cześnikiem sandomierskim w latach 1228-1229. Cześnik Strzesz był prawdopodobnie jednym z pierwszych rycerskich właścicieli wsi Wierzchosławice, (związanej później z Wincentym Witosem) i fundatorem tamtejszej parafii. Przypuszcza się, że właśnie od imienia tego rycerza może pochodzić nazwa wsi Strzeszkowice – Strzyżowice w dawnym powiecie sandomierskim, która jeszcze w XV w. pozostawała częściowo w ręku rodu Sulimów. Od imion innych protoplastów Sulimów małopolskich pochodzą zapewne nazwy wsi: Wawrowice (od Wawrzyniec – Wawer), Wierzchosławice (od Wierzchosław – Wirzchosław) i Klimontowo (od Klimunt – Klemens). Wsie te znajdowały się w XIV-XV w. w ręku

różnych rodzin rycerskich herbu Sulima. Strzesz, cześnik Leszka Białego był ojcem Wawrzyńca Strzeszkowica, późniejszego podkomorzego krakowskiego (1253-1257, 1261-1268), podstolego sandomierskiego (1258-1260), łowczego krakowskiego (1269-1271), stolnika sandomierskiego (1273-1276), komornika księżnej Kingi (1278-1279), wreszcie sędziego krakowskiego (1285-1290). Można przypuszczać, że wszystkie, lub prawie wszystkie, późniejsze rodziny Sulimów małopolskich, łącznie z przodkami słynnego Zawiszy Czarnego, piszącego się z sandomierskiego Garbowa, oraz rodziną Gamratów, z której pochodził znany z serialu „Królowa Bona” biskup krakowski Piotr Gamrat, pochodzili od wspólnego przodka, żyjącego nie wcześniej niż w XIII w. Najprawdopodobniej tym protoplastą był wspomniany Strzeszek, cześnik sandomierski.

Kilku hipotetycznych antenatów Sulimów spotkamy także na Śląsku i to już w XII w. W dokumencie księcia wrocławskiego Bolesława Wysokiego dla cystersów lubiąskich, wystawionym w 1175 r. w Grodźcu na Śląsku, wystąpił wśród świadków inny Strzesz. Był on jednym z rycerzy – opiekunów małoletniego księcia Henryka Brodatego. Można domyślać się pokrewieństwa tego rycerza ze wspomnianymi protoplastami rodzin Sulimów wielkopolskich i małopolskich. Niektórzy historycy utożsamiają wspomnianego rycerza śląskiego z komesem Strzeżysławem, który według bulli papieża Eugeniusza IV z 1441 r., wraz z bratem Wrocisławem, ufundował w latach 1146-1173 klasztor norbertanek w Brzesku – Hebdowie. Znani są z późniejszych dokumentów także inni rycerze śląscy noszący to samo rzadkie imię Strzesz, związane z rodem Sulimów oraz ich koligacje rodzinne. Co prawda nie znamy z późniejszego średniowiecza śląskich rodzin rycerskich używających herbu Sulima. Może to jednak wynikać jedynie z innych niż w Polsce zwyczajów rządzących śląską heraldyką, gdzie tworzone na wzór zachodni herby rodzinne, a nie rodowe.

Wniosek, jaki wyłania się z tych wywodów to fakt bardzo wczesnego rozdrobnienia rodu Sulimów na kilka gałęzi genealogicznych. Jedna z nich pozostała w gnieźnieńskiej części Wielkopolski. Inni przedstawiciele tego rodu osiedlili się na Śląsku i w Małopolsce, dając początek licznym rodzinom rycerskim, które następnie w ciągu XIII-XIV wieku, uświadamiając sobie wspólne pochodzenie, przyjęły jeden herb – „połuořła i trzy kamienie”, czyli Sulimę. Brak bezpośrednich dowodów na obce pochodzenie średniowiecznych przodków Sulimów i używanie przez nich słowiańskich imion pozwala uważać ich za rdzennie polski i stary, choć niezbyt liczny i niezbyt wpływowy ród rycerski. Kiedy doszło do tego rozrodzenia i rozproszenia rodu, możemy tylko snuć przypuszczenia. Być może jeszcze w okresie rządów pierwszych Piastów, przed 1138 r., albo już w początkowym okresie rozbitcia dzielnicowego, gdy rozdrobnienie ośrodków władzy oraz liczne walki wewnętrzne

miedzy różnymi książętami z rodu Piastów stwarzały dogodne warunki do przenoszenia się całych rodzin rycerskich do odległych dzielnic i robienia karier urzędniczych w otoczeniu nowych władców.

#### **PRZYBYCIE SULIMÓW DO ZIEMI ŁĘCZYCKIEJ.**

Dosyć wcześnie, bo jeszcze w 1 połowie XIII wieku, pojawili się pierwsi Sulimowie również w ziemi łęczycko-sieradzkiej, czyli w naszych okolicach. Jedyna wieś sieradzka, której związki majątkowe z rodem Sulimów da się znaleźć w źródłach historycznych z tego okresu to Ostrowsko koło Uniejowa. Z dokumentu księcia Konrada Mazowieckiego z 18 września 1241 r., wiemy o nadaniu tej wsi arcybiskupstwu gnieźnieńskiemu przez księcia. Była to wcześniej stara posiadłość rycerska. W dokumencie nadania pojawił się były właściciel Ostrowska – Budzisław syn Strzeszka. Ze względu na, wspomniane już niejednokrotnie, genealogiczne kryterium imionowe, zaliczyć go można z dużą dozą prawdopodobieństwa do rodu Sulimów. Można przypuszczać, że rekompensatą ze strony księcia Konrada za utracone Ostrowsko, przekazane kościołowi, było nadanie jakiś, nie znanych bliżej włości w ziemi łęczyckiej. Tłumaczyło by to okoliczności pojawienia się pierwszych przedstawicieli naszego rodu w Polsce Środkowej.

Budzisław Strzeszkowic był komornikiem księżnej Agafii, żony Konrada Mazowieckiego a następnie został sędzią ziemskim łęczyckim (1246-1257). Zajmował on wyjątkowe stanowisko na dworze księcia kujawskiego Kazimierza Konradowica, towarzysząc mu w sądach także na Kujawach. Z tej samej, co były właściciel Ostrowska, linii Sulimów pochodził zapewne komes Strzeszko Budzisławic (czyli syn Budzisława), świadczący na dokumencie Kazimierza Konradowica, wystawionym w Kruszwicy w 1249 r. Wystąpienia obu wymienionych rycerzy dzieli 8 lat. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że należeli do jednej rodziny. Trudno jednak ustalić z pewnością, czy działający na Kujawach Strzeszko Budzisławic był synem byłego właściciela Ostrowska – Budzisława Strzeszkowica, czy też odwrotnie. Strzeszek pełnił w połowie XIII wieku urzędy wojskiego łęczyckiego, cześnika łęczyckiego oraz kasztelana spicymierskiego. Można przypuszczać, że rycerze ci to bezpośredni antenaci, znanych z późniejszego średniowiecza, wszystkich łęczyckich rodzin herbu Sulima. Inni ich potomkowie wywędrowali zapewne nieco dalej na wschód, na rządzone przez własnych książąt Mazowsze, dając początek paru dalszym drobnoszlacheckim rodzinom herbu Sulima, znanym z późniejszych herbarzy.

Imię Budzisław, powtarzało się potem w wielu rodzinach wielkopolskich Sulimów, być może wywodzących się od bliskich krewnych sędziego łęczyckiego Budzisława, którzy

pozostali w wielkopolskiej ojcowiznie i w służbie tamtejszych książąt. Wieś Budziszław w Kaliskiem była jednym z gniazd rodowych rycerzy tego herbu przez następne stulecia.

#### **WIELKA KARIERA OPOROWSKICH.**

Jak mieli Państwo okazję przekonać się w trakcie lektury powyższej części artykułu, rekonstrukcja genealogii polskich rodów rycerskich we wczesnym średniowieczu to zadanie bardzo trudne i niewdzięczne. Decyduje o tym szczupłość źródeł historycznych dla XII i XIII w. Na karty kronik, roczników czy żywotów świętych trafiali oprócz władców tylko najwybitniejsi możnowładcy z ich otoczenia. Historyk ma więc do dyspozycji tylko nieliczne dokumenty pergaminowe, na których, jako świadkowie opisywanych tam nadań, wyroków, lokacji i immunitetów wymieniani są rycerze towarzyszący książętom w sprawowaniu sądów i objazdach po kraju. Siłą rzeczy trzeba więc opierać się na bardzo hipotetycznych ustaleniach, bazujących niemal wyłącznie na analizie imion czy nazw miejscowości. Wyniki takich badań to tylko pewne hipotezy, propozycje badawcze, budowane na dosyć wątych podstawach, które nie zawsze wytrzymują krytykę. Na znacznie pewniejszy grunt wkracza historyk dopiero badając źródła z końca XIV i XV wieku. Z tego dopiero okresu zachowały się dosyć liczne księgi sądowe grodzkie i ziemskie, gdzie opisy różnych transakcji majątkowych, sporów, posagów i podziałów rodzinnych przeprowadzanych przez ówczesną szlachtę dają obfity materiał do badań genealogicznych. Księgi ziemskie łęczyckie zaczynają się w roku 1385. To właśnie tutaj znajdziemy najstarsze wzmianki o wsiach w okolicach Aleksandrowa, o czym pisali w poprzednich numerach „Aleksandrów wczoraj i dziś” prof. S. M. Zajączkowski oraz A. Tyburska.

Z ksiąg ziemskich łęczyckich wyłania się obraz sześciu rodzin rycerskich pieczętujących się herbem Sulima, działających na przełomie XIV i XV wieku, najprawdopodobniej dosyć blisko ze sobą spokrewnionych. Były to rodziny rycerskie piszące się z : Oporowa, Oporówka, Sławoszewa, Krzyżanowa, Dobrej i Różyc. Ich dobra rozproszone były w różnych częściach ówczesnego województwa łęczyckiego. Największy ich kompleks znajdował się jednak wokół Oporowa (koło Kutna), na pograniczu Łęczyckiego i Mazowsza. Wymienione rodziny herbu Sulima to raczej średniozamożna i drobna szlachta. Wyróżniała się wśród nich tylko jedna – sławna familia Oporowskich.

Pierwszym znanym ze źródeł historycznych przedstawicielem rodziny Oporowskich był Stefan z Oporowa herbu Sulima. Dawniejsza literatura utożsamiała go z włodarzem łęczyckim tegoż imienia, świadkiem dokumentu z 1339 r. Dziś raczej odrzuca się tą identyfikację. Dziedzic wsi Oporów w powiecie łęczyckim sprawował od 1340 r. znaczący lokalny urząd chorążego ziemskiego łęczyckiego, a w źródłach określany był jako komes, co

dowodzi wysokiego statusu społecznego tej rodziny. Między 1355 a 1358 r. Stefan z Oporowa awansował na sędziego ziemskiego łęczyckiego. Zmarł po 1370 r.

Jego synami, z nieznanego bliżej małżeństwa, byli: Włodzimierz z Oporowa – podstoli łęczycki (w latach 1370-1387), a potem sędzia ziemski łęczycki (1387-1391) i duchowny – Bogusław z Oporowa sprawujący godności archidiakona i scholastyka łęczyckiego (w latach 1376-1398). Był jeszcze trzeci brat, nieznanany z imienia, po którym pozostała tylko córka - Elżbieta, żona Mikołaja z Lubrańca herbu Godziemba oraz dwie siostry o słowiańskich imionach Luchna i Mścichna. Podstoli Włodzimierz z Oporowa został w 1384 r. wybrany przez szlachtę na zjeździe w Radomsku na jednego z 4 komisarzy do zarządu ziemi łęczyckiej na czas bezkrólewia. Świadczy to o rosnącej roli politycznej tej rodziny. Pozostawił on, z małżeństwa z córką rycerza Sieciecha z Gieczna herbu Topór, tylko jednego syna – Mikołaja oraz dwie córki – Halszkę, żonę Świętopełka z Sułkowic herbu Lis i Annę – żonę Bernarda ze Zdun herbu Dołęga. Genealogia, która stała się przekleństwem Oporowskich w XVII i XVIII wieku (liczne podziały rodzinne i pauperyzacja), na przełomie XIV i XV wieku wyraźnie im sprzyjała. Mikołaj – jedyny męski przedstawiciel rodziny i główny spadkobierca stryja – księdza mógł więc skupić w swym ręku wszystkie dobra rodzinne i dalej powiększać znaczny już majątek.

Właśnie Mikołaj z Oporowa, urodzony około 1365 roku, stał się właściwym twórcą majątkowej i politycznej potęgi rodziny Oporowskich. Jego rolę polityczną docenili historycy, o czym świadczy biogram w Polskim Słowniku Biograficznym autorstwa Janusza Bieniaka. Pierwszym urzędem ziemskim Mikołaja była w 1391 r. godność podkoniego łęczyckiego, 3 lata później został łowczym mniejszym w tej samej ziemi. Urząd ten pełnił do początku 1411 r., po czym przeszedł na znacznie ważniejsze stanowisko podkomorzego. Ten awans, od razu o kilka szczebli, dowodzi ogromnej łaski królewskiej wobec niego. Podkomorzy zajmował się m.in. rozstrzyganiem w sporach granicznych między szlachtą, stąd był to urząd „publicznego zaufania”, podobnie jak sędzia ziemski. Ukoronowaniem jego kariery urzędniczej była nominacja na stanowisko wojewody łęczyckiego w 1419 r.. Urząd ten, najważniejszy w hierarchii ziemskiej, sprawował Mikołaj z Oporowa aż do śmierci. W latach 1418-1420 pełnił ponadto funkcje królewskiego starosty w ziemi łęczyckiej. Sprawowane urzędy przynosiły Mikołajowi oraz całej rodzinie nie tylko ogromny prestiż, ale i spore dochody. Już jako łowczy łęczycki, Oporowski współpracował blisko z królem Władysławem Jagiełłą w sprawach politycznych. W czasie wielkiej wojny z Zakonem Krzyżackim w latach 1409-1411 wraz z innymi dostojnikami trzykrotnie poręczał rozejmy, w 1412 r. przywiesił swą pieczęć do dokumentu wagi państwowej – aktu zastawu Nowej

Marchii. 7 lat później, już jako wojewoda i członek rady królewskiej, Mikołaj z Oporowa uczestniczył w kolejnych rokowaniach pokojowych z Krzyżakami, przypieczętował dokument antykrzyżackiego sojuszu z państwami skandynawskimi. Brał aktywny udział w zjazdach państwowych w Łęczycy w 1420 r. oraz w Krakowie 2 lata później. W 1422 r. znalazł się w składzie ośmioosobowej komisji polskiej, która ułożyła warunki traktatu pokojowego polsko-krzyżackiego zawartego nad jeziorem Melno. W 1424 r. uczestniczył w koronacji królowej Zofii Holszańskiej i świadczył przy dokumencie precyzującym wielkość jej wiana. Niemal do samej śmierci wojewoda Mikołaj był aktywny politycznie, oddając królowi znaczne usługi, zwłaszcza w trudnych rokowaniach z Krzyżakami. W ciągu całego pracowitego życia Mikołaj z Oporowa sukcesywnie powiększał swój majątek – skupował całe wsie i ich części, w swych dobrach lokował nowe osady i powiększał stare, osadzając w nich nowych kmieci. W drodze posagu otrzymał znaczne włości na Kujawach, z ośrodkiem w Służewie. Mikołaj lokował też na prawie niemieckim w sercu swych dóbr – Oporowie prywatne miasteczko oraz rozbudował obronną rezydencję – fortalicję z murowaną wieżą i drewnianą palisadą. Stała się ona zalążkiem późniejszego murowanego zamku w Oporowie, wzniesionego przez jego syna – prymasa Władysława z Oporowa. Według ustaleń Tadeusza Nowaka, majątek wojewody można oszacować na ogromną sumę 18 000 grzywien srebra, był więc najbogatszym Łęczycaninem. Skupił on w swym ręku, oprócz miasta i fortalicji Oporów, jeszcze 28 wsi, w większości rozlokowanych wokół rodzinnej siedziby, na północnym krańcu województwa łęczyckiego, w ówczesnym powiecie orłowskim. Był to na te czasy, nie lada majątek. Wojewoda Mikołaj z Oporowa zmarł złożony chorobą na początku 1425 r., przed śmiercią spisując testament.

Majątkiem podzieliło się sześciu synów, których miał z małżeństwa z Krystyną, córką Przedpełka ze Służewa herbu Pomian. Byli to: Stefan piszący się z Chodowa – potem kasztelan brzeziński (1436-1454), Władysław z Oporowa, który obrał karierę duchowną, Jan z Goślubia, Bogusław ze Służewa i Oporowa – potem wojewoda inowrocławski (1439-1453), Mikołaj z Miłonic i Oporowa – potem kasztelan brzeziński (1455-1469), wreszcie Piotr z Oporowa – późniejszy chorąży większy, podkomorzy, starosta i wojewoda łęczycki (1454-1467). Mikołaj i Krystyna mieli także córkę – Barbarę, wydaną za kasztelana plockiego – Sasina ze Szczawina herbu Prawda. Nie obyło się przy tym bez kłótni rodzinnych. Najstarszy syn wojewody Mikołaja – Stefan z Chodowa, nie zgadzając się z podziałem majątkowym, najechał zbrojnie i ogołocił rezydencję oporowską z wszystkich ruchomości, łącznie z ojcowską odzieżą.



Z tej gromady potomstwa niewątpliwie najwybitniejszą postacią był Władysław z Oporowa (zm. 1453). Niedawno została opublikowana jego biografia autorstwa Zofii Wilk-Woś. Był to duchowny gruntownie wykształcony na włoskich uniwersytetach (doktor dekretów), rzetelny pracownik kancelarii, świetny polityk i zręczny dyplomata, jeden z najwybitniejszych współpracowników króla Władysława Jagiełły, pełniący przez lata urząd podkanclerzego Królestwa Polskiego (1429-1434). Jako członek rady królewskiej brał udział w sejmach i zjazdach, towarzyszył królowi w objazdach po kraju, był wyznaczany na arbitra w różnych sporach, był mediatorem między Jagiełłą, a Zakonem Krzyżackim i Związkiem Pruskim. W nagrodę za liczne zasługi polityczne oddane królowi, uzyskał najwyższe dostojęstwa kościelne – został biskupem wrocławskim (1434-1449), wreszcie arcybiskupem gnieźnieńskim i prymasem Polski (1449-1453). Władysław z Oporowa, dzięki ogromnym dochodom z beneficjów kościelnych, wznosił w połowie XV wieku w odziedziczonym po ojcu prywatnym miasteczku Oporów pod Kutnem okazały, murowany z cegieł zamek. Do dziś zachował się on w dobrym stanie i możemy go zwiedzać, gdyż mieści w swym wnętrzu ciekawe muzeum. W jego detalu architektonicznym odnajdziemy m.in. herb Sulima z infułą i pastorałem wskazującym na osobę fundatora.

Ulubionym bratem prymasa Władysława był najmłodszy z rodzeństwa - Piotr, któremu arcybiskup przekazał na łożu śmierci swe klejnoty. Piotr z Oporowa (zm. 1467), późniejszy starosta i wojewoda łęczycki to także postać nietuzinkowa. Zasłynął zwłaszcza jako wybitny polityk, mąż stanu i dyplomata – prawa ręka króla Kazimierza Jagiellończyka w okresie wojny 13-letniej z Zakonem Krzyżackim (1454-1466). Okazał się Piotr także godnym kontynuatorem ojcowskiej polityki majątkowej. Czerpiąc znaczne dochody z pożyczek udzielanych królowi pod zastaw królewskich i sprawowanych urzędów, stopniowo skupił w swym ręku większość dóbr ojcowskich wraz z gniazdem rodzowym w Oporowie. Dobre bratoszewickie, obejmujące trzy wsie – Bratoszewice, Orzełki i Wysoki, w wyniku testamentu wojewody Mikołaja z Oporowa przypadły w udziale najmłodszemu z braci – Piotrowi. Około połowy XV wieku, w nieznanych bliżej okolicznościach, Piotr z Oporowa zamienił dobra bratoszewickie ze swymi bratankami z Goślubia na ich posiadłości dziedziczne wokół Oporowa. Transakcja ta była częścią wspomnianych, celowych, wieloletnich działań gospodarczych tego dostojnika, które pozwoliły mu w ciągu kilkudziesięciu lat przejąć kontrolę nad całością ojcowskich dóbr, skupionych wokół zamku i miasteczka Oporów. Piotr z Oporowa drogą kupna lub zamiany stał się z czasem jedynym właścicielem, rozdrobnionego wcześniej między krewnych Oporowa. Wraz ze sławnym bratem – arcybiskupem i prymasem gnieźnieńskim Władysławem z Oporowa, 7 marca 1453

r. ufundował on w rodzinnym miasteczku klasztor OO. Paulinów, istniejący do dziś. Możemy tam podziwiać, nieco już zatartą płytę nagrobną wojewody Piotra, wmurowaną w jedną ze ścian kościoła. Dzięki gospodarności ojca, sławne nazwisko Oporowskich pozostało odtąd dziedziczne jedynie w linii jego bezpośrednich potomków, najmożniejszej gałęzi rozrodzonej rodziny herbu Sulima.

Wśród późniejszych Oporowskich warto wymienić jeszcze trzech synów Piotra - Andrzeja z Oporowa (zm. 1483) – biskupa warmińskiego, potem wrocławskiego oraz podkanclerzego koronnego i bliskiego współpracownika króla Kazimierza Jagiellończyka, Jana z Oporowa (ok. 1435-1494) – wojewodę brzesko-kujawskiego i Mikołaja z Oporowa (zm. przed 1485) – kasztelana kruszwickiego, brzezińskiego i brzeskiego. Ich liczni potomkowie przez następne 100 lat bardzo często obejmowali dostojęstwa ziemskie w Łęczyckiem i na Kujawach oraz zasiadali w radzie królewskiej. Rodzina Oporowskich podupadła dopiero w końcu XVI stulecia. Jeśli wierzyć autorom herbarzy, jedną z przyczyn upadku tej rodziny była nieuczciwość prawnego opiekuna małoletnich Oporowskich, niejakiego Fałęckiego, kasztelana rozpierskiego, który zagarnął ich majątki ziemskie i pokaźne sumy pieniężne, korzystając z zamieszania politycznego w okresie wielkiego bezkrólewia (1572-1573). Oporowscy z rodziny możnowładczej stali się odtąd zwykłą, średniozamożną szlachtą.

#### **RODZINY GOŚLUBSKICH I BRATOSZEWSKICH HERBU SULIMA**

Pozostali descendenci wojewody Mikołaja z Oporowa pisali się odtąd z innych wsi dzierzonych wsi w ziemi łęczyckiej oraz na Kujawach i w Wielkopolsce, m.in. Chodowa, Goślubia, Bratoszewic, Miłonic, Służewa, Sempelborka (Sępolna) Grocholina i Szamocina, dając początek odrębnym rodzinom i osobnym nazwiskom. Także w wypadku tych spokrewnionych rodzin, stopniowe rozradzanie się i kolejne podziały majątkowe w kolejnych pokoleniach oraz zmieniająca się sytuacja polityczna nie pozwoliły im na dłużej zagościć w ogólnopolskiej elicie możnowładczej. W XVII i XVIII wieku, jak widać choćby na przykładzie rodziny Bratoszewskich, czasy największej świetności łęczyccy Sulimowie mieli już dawno za sobą.

Genealogię rodziny Goślubskich, którzy przyjęli później nazwisko Sempelborskich, od nabytych wielkopolskich dóbr wokół Sępolna zwanego Sempelborkiem, opracował Sławomir Leitgeber. Protoplastą rodziny Goślubskich był trzeci syn wojewody łęczyckiego Mikołaja z Oporowa – Jan piszący się ze wsi Goślub w Łęczyckiem (zm. ok. 1445). Był to najmniej wyróżniający się z sześciu braci. Nie sprawował zapewne żadnych urzędów ziemskich. Na kartach ksiąg sądowych czytamy jedynie o jego procesach granicznych „o

miedzę” toczonych z licznymi sąsiadami oraz o zapisach posagowo-wiennych na rzecz żony Dobrochny. Z małżeństwa tego pozostało kilku synów. Jak już wspomniałem, w wyniku zamiany bracia z Goślubia zrezygnowali z ostatnich odziedziczonych po ojcu części Oporowa na rzecz możnego stryja – wojewody Piotra, otrzymując w zamian dobra bratoszewickie w powiecie brzezińskim województwa łęczyckiego. Z grona synów Jana z Goślubia - Jan młodszy (zm. 1500) wybrał karierę duchowną, uzyskując godności archidiakona poznańskiego i prepozyta gnieźnieńskiego. Jako wykształcony na uniwersytecie krakowskim prawnik (doktor dekretów), pracował w królewskiej dyplomacji, biorąc w 1478 r. udział w poselstwie do Rzymu. Drugi z rodzeństwa – Stanisław (zm. przed 1490), sprawował kolejno urzędy ziemskie miecznika, podstolego i stolnika łęczyckiego. Jego potomkowie nazwali się Sempelborskimi i przenieśli do Wielkopolski, gdzie rodzina ta gospodarowała niemal do końca XVI stulecia. Główna linia Goślubskich vel Sempelborskich wygasła po 1580 r. Ostatni jej przedstawiciele to siostry Barbara Łącka oraz Anna Zebrzydowska.

Archidiakon poznański Jan z Goślubia, brat Stanisława występował w źródłach z końca XV wieku także jako dziedzic Bratoszewic. Po śmierci tego duchownego, jego dobra dziedziczne przejęli zapewne bracia lub bratankowie. Któryś z nich stał się założycielem nowej rodziny, która przyjęła nazwisko Bratoszewskich. XVIII-wieczny polski heraldyk Kasper Niesiecki napisał o Bratoszewskich : „są w Łęczyckiem województwie, piszą się z Bratoszewic, jedenże dom z Gosłubskimi”. Jako pierwszego znanego sobie przedstawiciela tej rodziny wymienił Niesiecki niejakiego Szymona Bratoszewskiego, męża Petroneli Brudzewskiej, występującego w księgach grodzkich łęczyckich w 1538 r. Z innych herbarzy dowiadujemy się o bracie tegoż Szymona – Janie, piastującym w 1534 r. honorowy urząd ziemski skarbnika łęczyckiego, ożenionym ze swą daleką krewną Anna Oporowską, wojewodzianką łęczycką oraz o podziale majątkowym całości dóbr między braci dokonany w 1537 r. Dziedziczyli oni nie tylko w Bratoszewicach, ale i w Goslubiu. W pierwszej części tego artykułu wymieniałem już ciąg potomków owego Jana, skarbnika łęczyckiego aż do Rafała Bratoszewskiego – założyciela Aleksandrowa żyjącego prawie 300 lat później. Od Jana z Goślubia, potomka Oporowskich, dzieli więc pierwszych przedstawicieli rodziny Bratoszewskich tylko dwa – trzy pokolenia.

## **PODSUMOWANIE.**

Być może przyszłe szczegółowe badania genealogiczne pozwolą ustalić pełny wywód przodków żyjącego na przełomie XVIII i XIX wieku Rafała Bratoszewskiego, założyciela Aleksandrowa i w pełni powiązać genealogię tej rodziny z ich średniowiecznymi protoplastami. Już teraz możemy jednak z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, że Bratoszewscy byli boczną gałęzią Goślubskich herbu Sulima, oddzieloną w 1 połowie XVI wieku. Ta z kolei rodzina to potomkowie Jana z Goślubia – trzeciego syna wojewody łęczyckiego Mikołaja z Oporowa, wybitnego dostojnika, polityka i wzorowego gospodarza, żyjącego w czasach panowania Władysława Jagiełły, twórcy możnowładczej pozycji rodziny. Żyjący w Łęczyckiem w XIV-XV wieku Oporowscy herbu Sulima, jak można się domyślać, pochodzili w prostej linii od Budzisława Strzeszkowica – sędziego łęczyckiego z połowy XIII w., dosyć znaczącej postaci na dworze księcia łęczycko-kujawskiego Kazimierza Konradowica – ojca późniejszego zjednoczyciela i króla Polski - Władysława Łokietka. Dalsza rekonstrukcja genealogii Sulimów łęczyckich to już, z braku źródeł, ustalenia czysto hipotetyczne. W nasze okolice Sulimowie przybyli zapewne z Wielkopolski. Wydaje się pewne, że był to stary ród rycerski polskiego pochodzenia, choć ród niezbyt liczny i nie szczególnie wpływowy. Jego przedstawiciele już na przełomie XII i XIII wieku posiadali włości w różnych dzielnicach Polski – zarówno w Wielkopolsce, jak i w Małopolsce oraz na Śląsku. Jedną z hipotez dawnej historiografii, której nie da się dziś ani w pełni potwierdzić, ani też odrzucić, wskazuje jako protoplastę czyli antenata wszystkich Sulimów kanclerza księcia Mieszka III Starego i biskupa poznańskiego (w 1180 r.) o rzadkim biblijnym imieniu Cherubin. Cherubin to, jak wiadomo : „anioł wyższego rzędu, w hierarchii chórów anielskich, zazwyczaj następny po serafinie”. Zupełnie przypadkiem pasuje to do wezwania aleksandrowskiego kościoła parafialnego, dedykowanego świętym Archaniołom Rafałowi (ku czci patrona założyciela miasta) oraz Michałowi.

## WYBÓR LITERATURY DO ARTYKUŁU:

- Bieniak J., Oporowski Mikołaj (właściwie Mikołaj z Oporowa) h. Sulima (ok. 1365-1425), wojewoda łęczycki, Polski Słownik Biograficzny, t. XXIV, Wrocław 1979, s. 138-139.
- Bieniak J., Oporowski Piotr (właściwie Piotr z Oporowa) h. Sulima (ok. 1405-1467), wojewoda łęczycki, Polski Słownik Biograficzny, t. XXIV, Wrocław 1979, s. 139-142.
- Boniecki A., Herbarz polski, t. II, Warszawa 1900.
- Gąsiorowski A., Oporowski Władysław (właściwie Władysław z Oporowa) h. Sulima (zm. 1453), podkanclerzy koronny, biskup wrocławski, potem arcybiskup gnieźnieński i prymas, Polski Słownik Biograficzny, t. XXIV, Wrocław 1979, s. 142-144.
- Herbarz polski Kaspra Niesieckiego S. J. Powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych, wyd. J. N. Bobrowicz, t. II, Lipsk 1839, t. VIII, Lipsk 1841.
- Herby rycerstwa polskiego przez Bartosza Paprockiego zebrane i wydane r. p. 1584, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858.
- Leitgeber S., Goślubscy vel Sempelborscy herbu Sulima. Przyczynek do dziejów rodziny w XV-XVI wieku, "Genealogia. Studia i materiały historyczne", t. 2, 1992.
- Nowak T., Własność ziemska w ziemi łęczyckiej w czasach Władysława Jagiełły, Łódź 2003.
- Piekosiński F., Heraldyka polska wieków średnich, Kraków 1899.
- Pietras T., Sulima – herb Oporowskich i jego ewolucja do końca XVI wieku, [w:] Oporów. Stań badań. Materiały sesji naukowej zorganizowanej z okazji 50. rocznicy Muzeum w Oporowie 22 listopada 1999 roku, pod red. G. Kin-Rzymkowskiej, Oporów 2000, s. 79-106.
- Piotrowski T., Dostojnicy województwa łęczyckiego za pierwszych Jagiellonów, Warszawa 1935.
- Piotrowski T., Rozsiedlenie rodowe szlachty łęczyckiej na przełomie XIV i XV wieku, „Rocznik Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego”, t. III, 1939, s. 17-64.
- Semkowicz W., O początkach rodu Sulima, „Miesięcznik Heraldyczny”, R. III, 1910, nr 1, s. 4-8.
- Spis szlachty Królestwa Polskiego z dodaniem krótkiej informacji o dowodach szlachectwa, Warszawa 1851.
- Staszewski M., Szlachta dekanatu kutnowskiego w 1783 roku, Łowicz 2001.
- Szymański J., Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego, Warszawa 1993.
- Szymczakowa A., Urzędnicy łęczyccy i sieradzcy do połowy XV wieku, „Acta Universitatis Lodziensis”, Folia historica, t. 20, 1984.
- Tukaj H., Wróbel J., Aleksandrów Łódzki. Zarys dziejów 1816-1948, Aleksandrów 1992.
- Uruski S., Rodzina. Herbarz szlachty polskiej, wyd. A. A. Kosiński, A. Włodarski, t. I, Warszawa 1904.
- Urzędnicy łęczyccy, sieradzcy i wieluńscy XIII-XV wieku. Spisy, oprac. J. Bieniak, A. Szymczakowa, [w:] Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII-XVIII wieku. Spisy, pod red. A. Gąsiorowskiego, t. II, z. 1, Wrocław 1985.
- Wilk-Woś Z., Władysław z Oporowa (ok. 1395-1453), podkanclerzy królewski, biskup wrocławski i arcybiskup gnieźnieński, „Studia Claramontana”, t. 21, 2003, s. 175-449.
- Zajączkowski S.M., Dzieje Oporowa w średniowieczu i początkach ery nowożytnej, [w:] Oporów. Stań badań. Materiały sesji naukowej zorganizowanej z okazji 50. rocznicy Muzeum w Oporowie 22 listopada 1999 roku, pod red. G. Kin-Rzymkowskiej, Oporów 2000, s. 13-36.